

# Frania, Bronek i tajemniczy czasowrotek



MUZEUM  
EMIGRACJI  
GDYNIA ul. Polska 1

# Frانيا, Broniek i tajemniczy czasowrotek

Pewnego zimowego dnia Muzeum Emigracji w Gdyni odwiedziło rodzeństwo. Frania i Broniek Śmigielko często przychodzą do Muzeum w gdynskim porcie. Uwielbiają biegać po ekspozycji, wyobrażając sobie, że podróżują w czasie do odległych miejsc przedstawionych na wystawie. Lubią też obserwować przepływające statki przez wielkie, szklane okna.

Nie jest tajemnicą, że w Muzeum pracuje ciocia Frani i Bronka, z którą rodzeństwo uwielbia spędzać czas. Tym razem ciocia, wiedząc, że Frania i Broniek znają Muzeum jak własną kieszeń, wyjęła z biurka książkę, która wyglądała na bardzo starą i poprosiła dzieci, aby odłożyły ją do **biblioteczki na wystawie...**

Dzieci dokładnie wiedziały, gdzie znajduje się biblioteczka. Było tam też tylko jedno puste miejsce na książkę. Z początku nie chciała ona się tam zmieścić, ale Frania i Broniek zaczęli napierać na jej grzbiet z całych sił, aż nagle stało się coś niespodziewanego! **Regał z książkami przesunął się i oczom dzieci ukazało się niewielkie, dość ciemne pomieszczenie.** Przestraszyli się nieco, jednak blask światła z zewnątrz padał wprost na leżącą na podłodze niewielką maszynę z masą kolorowych przycisków. Frania uwielbia przyciski, więc nie zastanawiając się ani chwili dłużej wcisnęła czerwony guzik. I nagle wokół nich rozległy się różne dźwięki: **puf, gruh, grrrrru ....**



# Frانيا, Broniek i tajemniczy czasowrotek



- **Co się stało? Gdzie my jesteśmy?** – Frania i Broniek rozglądali się dookoła miejsca, w którym nigdy nie byli. Wyglądało ono jak jakiś **teatr albo plan filmowy!** Dookoła biegały panie w sukienkach z piórami i panowie w śmiesznych, czarnych kapelusikach. W ogóle **wszystko było czarno-białe!**

- Broniek, zobacz, tu jest jakaś Pani! Próbuje nam coś powiedzieć, ale nie słychać ani jednego słowa, które do nas wypowiada! – odkryła Frania.

- To prawda Franiu, nie słychać żadnego dźwięku! Zobacz, ona nam coś pokazuje! – odpowiedział Broniek.

Rzeczywiście, pani w futrzanym szalu i błyszczących koralach wskazywała na dziwny przedmiot, który chłopiec wraz z siostrą znaleźli za bibliotecznym regałem.

- Broniu, ona chyba chce, żebyś nacisnął ten przycisk! – zauważyła dziewczynka.

Chłopiec wcisnął guzik i nagle dźwięki powróciły.

- Nazywam się **Pola Negri!** Całe szczęście, że was spotkałam! **Za chwilę premiera filmu „Bella Donna”, w którym gram główną rolę,** a taśma, na której jest on nagrany, cała się poplątała!

**Rozpląćcie taśmę filmową. Poszczególne klatki ułożone w odpowiedniej kolejności ułożą hasło. To miejsce, do którego Frania i Broniek zostali zaproszeni przez Polę Negri po premierze filmu.**



- Tak bardzo się cieszę, że obejrzelście film z moim udziałem! **Niedawno przyjechałam tutaj, do Stanów Zjednoczonych, z Polski.**

Spójrzcie, o tam jest moja walizka! – opowiadała podekscytowana aktorka, podchodząc do walizki wypchanej po brzegi kostiumami i nakryciami głowy. Pola Negri nachyliła się nad nią, szukając czegoś.

- O! Znalazłam! Proszę, to dla was. To mój grzebień, zatrzymajcie go na pamiątkę, kiedyś może być wiele wart! Jeśli ktoś was zapyta, powiedzcie, że dostaliście go od Poli! **Słynnej na całym świecie aktorki kina niemego, która zrobiła wielką karierę w Hollywood!**

- Bardzo pani dziękujemy! – odpowiedziała Frania, której przeszło przez myśl, że być może aktorka wie, w jaki sposób rodzeństwo znalazło się w **Hollywood.** Nie zdążyła nawet otworzyć ust, kiedy znów wszystko zawirowało i...

Wcielcie się w rolę aktorów lub aktorek filmów niemych (bez dźwięku). Zajrzyjcie do domowej szafy i poszukajcie stroju, który mogłyby nosić grane przez was postacie. Zabawcie się w przebieranie i odgrywanie wymyślonych ról. Niekiedy nawet nakrycie głowy może sprawić, że na chwilę przemienicie się w postaci z dawnych czasów.



Skórzana walizka, 1930-50, ze zbiorów MEG.

# Frانيا, Broniek i tajemniczy czasowrotek



**Broniek! Jesteś cały? Co się stało? Gdzie my znowu jesteśmy?** – wykrzyknęła Frania, rozglądając się nerwowo dookoła i zaciskając w rękę grzebień, który dopiero co wręczyła jej Pola Negri.

Tym razem miejsce nie przypominało już ani teatru, ani planu filmowego. Dzieci usłyszały miły głos:

- Proszę wygodnie usiąść, suszenie potrwa piętnaście minut.

Wciąż słychać było dźwięk: **ciach, ciach, ciach!** Wokół obrotowych foteli obitych błękitnym jak niebo materiałem, trwała krzątanina. Nikt nawet nie zauważył dwójki dzieci stojącej po środku tego zamieszania.

- Franiu, nic mi nie jest! Ja... to chyba... To znowu przez tę maszynę! Chciałem zobaczyć co się stanie i włożyłem kawałek taśmy filmowej o tu! – mówił podekscytowany chłopiec, wskazując na dziwną maszynę.

Psssss! Frania i Broniek znaleźli się jakby w środku chmury, która przez chwilę wydawała im się fioletowa. W powietrzu unosił się duszący, słodki zapach, przypominający perfumy babci Tekli.

- Ojej! Witam was moi praktykanci! Długo tu jesteście? Przepraszam, ale zupełnie zapomniałem, że salon fryzjerski odwiedzi dziś bardzo ważna klientka, pani Coco Chanel – francuska projektantka mody. – powiedział miłym głosem mężczyzna, pokazując w kierunku jakiejś bardzo eleganckiej pani, której głowa znajdowała się w staroświeckiej suszarce, przypominającej pojazd UFO. Mówiąc to, wymachiwał ręką, przeganiając unoszące się w powietrzu opary lakieru do włosów.

- Nazywam się **Antoni Cierplikowski**, ale możecie mówić do mnie Antoine (czyt. „ąttan”).

- Widzę, że przyniósłś za sobą piękny grzebień, na pewno przyda Ci się tutaj. – powiedział fryzjer, wskazując na przedmiot, który dzieci dostały na pamiątkę od Poli Negri.

**- Chodźcie, pokażę wam mój salon fryzjerski.**

Frانيا i Broniek ruszyli za fryzjerem, przyglądając się wielkim lustram i stojącym wszędzie perukom.

**- To mój pierwszy salon, który otworzyłem w Paryżu. Przyjechałem tu z Polski.** Urodziłem się w Sieradzu, a pierwsze kroki jako fryzjer stawiałem u mego wuja w Łodzi. A wy skąd jesteście? Masz bardzo ciekawą fryzurę, nigdy takiej nie widziałem... – oznajmił pan Antoni przyglądając się Bronkowi, po czym dalej opowiadał o swojej pracy.

**- Czy możecie mi pomóc dobrać najlepszą fryzurę dla mojej klientki?**



- Świetnie! Widzę, że znacie się na rzeczy! Teraz czas na to, abyście sami spróbowali wykonać fryzurę! Pan Antoni zniknął w oddali. Frانيا i Broniek podeszli do jednego z luster, przy którym stały różne kolorowe buteleczki.

- Franiu! Uwważaj! – krzyknął Broniek, ale było już za późno.

Jedna z buteleczek upadła na ziemię, a dookoła pojawiło się mnóstwo różowej piany, tak gęstej, że nic już nie było widać. Dzieci miały wrażenie, że znalazły się teraz w wielkiej mydlanej bańce, która...

Wykonajcie kolaż przedstawiający was w nowej fryzurze. Narysujcie na kartce swoją podobiznę, a następnie ułóżcie na niej „fryzurę” z produktów, które znajdziecie w domu. Możecie użyć np. makaronu, kaszy, fasoli lub znaleźć w gazetach ciekawe fryzury, wyciąć je i dopasować do swojego wizerunku.



Grzebień w oprawie metalowej, XIX/XX w., ze zbiorów MEG.

# Frania, Broniek i tajemniczy czasowrotek

**Puff!** Bańka prysła, a oczom Frani i Bronka ukazało się pomieszczenie, które wyglądało trochę jak kuchnia. Na dużym, ciężkim stole stały naczynia o różnych kształtach i wielkościach: kuliste, wąskie, podłużne, a nawet trójkątne. Wszystkie naczynia wypełnione były kolorowymi płynami. Niektóre bulgotały, z innych co jakiś czas buchała para.

Frania i Broniek zorientowali się, że nie są tu sami i postanowili cichutko, na palcach, przedostać się do ogrodu, który widać było w oddali.

- **Brzdęk!** Broniek strącił ręką porcelanową filiżankę, a ta upadła na ziemię, rozbijając się na drobne kawałki.

- Co robicie w moim laboratorium? – zapytała zaskoczona kobieta ubrana w długą, granatową sukienkę. Jej włosy były spięte są w kok.

- Bardzo przepraszam! My tylko... – zaczął tłumaczyć Broniek.

- Och, właściwie to nic się nie stało! To tylko filiżanka. **Mam na imię Maria, witajcie w moim domu we Francji.** Tak naprawdę **pochoǳę z Polski, ale przyjechałam tu na studia.** Pokażę wam laboratorium, w którym razem z moim mężem Piotrem prowadzimy doświadczenia chemiczne.

**Wykonajcie filiżankę z origami, którą Frania i Broniek będą mogli podarować Marii Skłodowskiej-Curie. Poniżej macie instrukcję!**



- Są tu różne przyrządy, których używamy podczas badań - probówki do przechowywania substancji, lejki, którymi wlewamy płyny do naczyń z wąskimi otworami, moździerz do rozdrabniania proszków, a to kolby – czyli butelki w różnych kształtach! Może pomożecie mi w jednym z doświadczeń? – zapytała ochotczo Maria.

- Ostatnio odkryliśmy, że jedna z substancji, zwana uranem, wysyła tajemnicze **promieniowanie.** Jestem bardzo dumna z tego odkrycia, to dzięki niemu **dostałam Nagrodę Nobla z fizyki!** Pokażę wam jak to działa...

Badaczka wsypała za pomocą łyżeczki kilka kryształków do dużej kolby. Nagle rozległ się huk! Całe laboratorium wypełnił blask światła, które było tak jasne, że Frania i Broniek zamknęły oczy i...

**Przeprowadźcie własny eksperyment. Niewielkie naczynie ustawcie na tacy lub większym talerzu. Wlejcie do szklanki dwie łyżki wody, a następnie wsypcie łyżkę sody. Wlejcie dwie łyżki octu do osobnej szklanki. Na koniec jednym ruchem przelejcie ocet do szklanki z rozpuszczoną sodą. Przygotujcie się na zaskakujący efekt!**

**Możecie również zabarwić wodę farbami, wtedy będzie jeszcze ciekawiej!**

**Filiżanka z porcelany.**  
Francja, 1853, ze zbiorów MEG.





# Frانيا, Broniek i tajemniczy czasowrotek

**Drrrryń!** Rozległ się dźwięk dzwoneczka, a niski głos oznajmił:

- **Stacja Broadway, Manhattan**, proszę wysiadać!  
- Przepraszam, proszę się przesunąć, proszę pozwolić mi przejść! – przekrzykiwali się zniecierpliwieni pasażerowie.  
- Proszę nie stać koło drzwi, to niebezpieczne! Zajmijcie miejsca albo wysiadajcie teraz, bo za chwilę znowu ruszymy. - powiedziała stanowczo pewna kobieta wychodząc z wagonu. Frania i Broniek wysiedli wraz z nią.  
- Przepraszam, proszę pani! Jak trafić stąd do Gdyni? – zawołała Frania.  
- Do Gdyni? Obawiam się, że to dość daleko... Może nawet musielibyście popłynąć statkiem... Jesteśmy w Nowym Jorku, w Stanach Zjednoczonych, a Gdynia leży w Polsce. Jesteście z Polski? – zapytała kobieta w zielonym płaszczu, przyjaźnie się uśmiechając.

- Tak, mieszkamy w Gdyni. Byliśmy w muzeum u naszej cioci, która dała nam taką starą książkę. Mieliśmy ją odtoczyć na wystawie i wtedy wszystko się zaczęło! Za regałem znaleźliśmy ten dziwny przedmiot, który połknął kawałek taśmy filmowej, kiedy rozmawialiśmy z Polą Negri. Dała nam nawet grzebień, spodobał się panu Antoine – fryzjerowi w Paryżu. Jeszcze chwilę temu był również pan Ernest, który pił kawę w tym pociągu, chociaż nie jestem pewien, bo pociąg wyglądał trochę inaczej i za oknem widać było Andy... – opowiadał szybko, nie mogąc złapać tchu, Broniek.

- Byliśmy też w laboratorium u Pani Marii... – dodała, ziewając, Frania.  
- Widzę, że mieliście dużo przygód. Na pewno jesteście bardzo zmęczeni. **Mam na imię Tamara i tak jak wy przyjechałam tu z Polski.** Zapraszam was do mojej pracowni malarskiej. Jest tam dość skromnie, ale zaparzę herbatę i spróbuję wam jakoś pomóc.

Po chwili szli zatłoczoną ulicą, przedzierając się przez tłum przechodniów mówiących w różnych językach. Frania i Broniek starali się tym razem nie zgubić, ale było to trudne, ponieważ nie mogli oderwać wzroku od niesamowitych wieżowców, wznoszących się aż do nieba. Wreszcie dotarli do pracowni malarskiej **Tamary Łempickiej.**

- Rozgośćcie się! **Właśnie maluję nowy obraz, nazwę go „Tamara w zielonym Bugatti 2”.** Kiedyś już namalowałam podobny autoportret. Jeśli jeszcze nie wiecie, to powiem wam, że jest on uznawany za jeden z typowych obrazów w stylu **art-deco!** Niestety skończyła mi się zielona farba (zielony to mój ulubiony kolor), ale pokażę wam, jak ją uzyskać. Przyjrzyjcie się.

**Pobawcie się w mieszanie barw! Zobaczcie jaki kolor można uzyskać łącząc ze sobą żółty i niebieski, a jaki mieszając żółty i czerwony. Może uda wam się odkryć jakieś ciekawe odcienie? Użyjcie do tego kredek lub farb.**

- Świetnie! Opowiem wam teraz trochę o obrazach...

Gdy Pani Tamara rozpoczęła opowiadać o obrazach, wszyscy zatrzymali się przy jednym z nich. Broniek delikatnie dotknął ramy obrazu, lecz w tym momencie nastąpiło coś przeciwnego! Ten obraz to chyba drzwi do innego pomieszczenia...



**Pocztówka z widokiem na Nowy Jork, Ellis Island (USA), 1925, ze zbiorów MEG.**

Ułóżcie swój portret za pomocą dostępnych w domu przedmiotów związanych z twórczością plastyczną. Możecie wykorzystać np. pędzle czy różnej wielkości słóiczki na farbki lub kredki i linijki.

# Frانيا, Broniek i tajemniczy czasowrotek



Spróbujcie pobawić się w prezentowanie godzin. Ułóżcie swoje ręce tak jak wskazówki zegara, aby pokazywały godzinę, w której wykonywaliście to zadanie. Możecie też ułożyć wybraną godzinę z waszych ciał. Poproście o pomoc osoby dorosłe.

**Tik, tak, tik, tak, tik, tak...** Ten dźwięk usłyszało rodzeństwo, gdy obudzili się w kolejnym tajemniczym miejscu. Nad Franią i Bronkiem stał pewien starszy człowiek, który podkręcając swoje wąsy powiedział:

- Hej, dzieciaki, jak znalazłyście się w moim mieszkaniu?

Frانيا, nieco przyzwyczajona już do podróży w czasie, odważyła się zapytać:

- Przepraszam, a w jakim kraju jesteśmy i który mamy rok?

Starszy mężczyzna pogładził się po swojej srebrnej brodzie mówiąc:

- Och! widzę, że zupełnie się pogubiliście... Zacznijmy od początku. Ja jestem **Antoni Patek, jest rok 1840. To moje mieszkanie w Szwajcarii, tutaj mam też pracownię, w której tworzę najlepsze zegarki, znane na cały świat.**

Broniek natychmiast odpowiedział, z nadzieją, że Pan Antoni coś zaradzi na ich nieustanne przemieszczanie się w czasie.

- My żyjemy w 2021 roku, na świecie jest pandemia. Ludzie chodzą w maseczkach, aby nikogo nie zarazić... Przyszliśmy do cioci do Muzeum Emigracji w Gdyni, weszliśmy na wystawę, zupełnie przypadkiem znaleźliśmy się w pomieszczeniu z tajemniczą maszyną, naciśniliśmy jeden z kolorowych przycisków i... i wtedy rozpoczęliśmy przedziwną podróż!

Nagle Pan Antoni uśmiechnął się.

- Chyba rozumiem, zgubiliście się w czasoprzestrzeni. To dość nieprawdopodobne, ale mam pewien pomysł jak wam pomóc. Widzę, że twój zegarek Bronku zatrzymał się na godzinie 12.15. Czy wtedy właśnie przebywaliście na wystawie w muzeum?

- Zaraz, zaraz, o 12 wysiedliśmy z autobusu, potem szatnia, biuro cioci... No tak, to mogła być 12.15 jak dotarliśmy na wystawę! - wykrzyknął twierdząco Broniek.

**Zapisać godzinę 12.15 na trzech różnych zegarach.**



- W takim razie pomożcie mi przestawić zegary z mojej pracowni na tę właśnie godzinę.

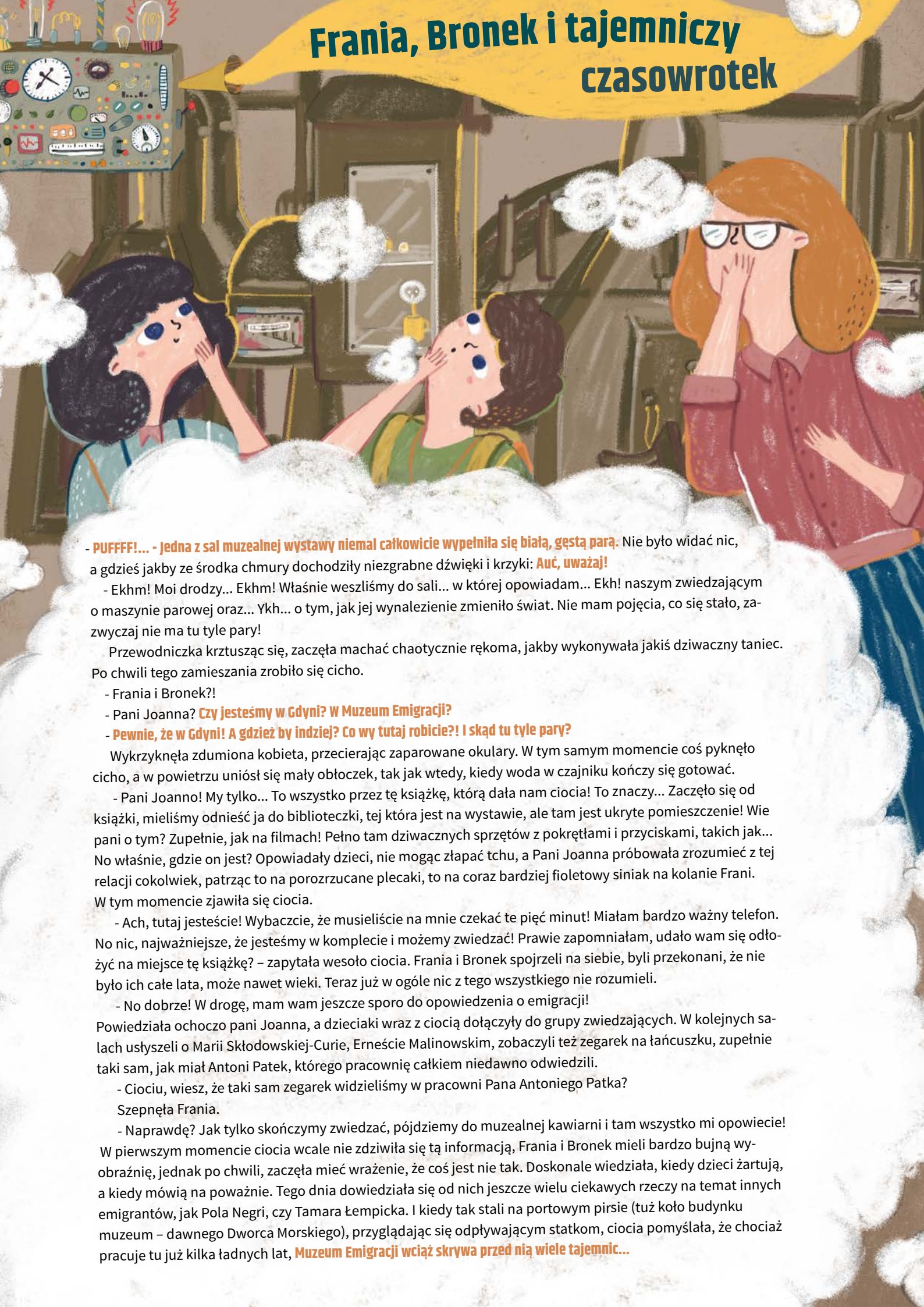
Frانيا i Broniek ochoczo pomagali panu Antoniemu. Przekreślali wskazówki, niekiedy używali nawet specjalnych pokręteł... To wszystko przecież miało im pomóc wrócić do roku 2021. Dzieci coraz bardziej widziały postać pana Patka jakby za mgłą, stawał się coraz mniej widoczny... Frانيا mocno chwyciła brata za dłoń, oboje zacisnęły oczy i wtedy...

**Srebrny zegarek kieszonkowy,**  
XIX/XX w., ze zbiorów MEG.





# Frania, Bronek i tajemniczy czasowrotek



- **PUFFFF!...** - Jedna z sal muzealnej wystawy niemal całkowicie wypełniła się białą, gęstą parą. Nie było widać nic, a gdzieś jakby ze środka chmury dochodziły niezgrabne dźwięki i krzyki: **Auć, uważaj!**

- Ekhm! Moi drodzy... Ekhm! Właśnie weszliśmy do sali... w której opowiadam... Ekh! naszym zwiedzającym o maszynie parowej oraz... Ykh... o tym, jak jej wynalezienie zmieniło świat. Nie mam pojęcia, co się stało, zazwyczaj nie ma tu tyle pary!

Przewodniczka krztusząc się, zaczęła machać chaotycznie rękoma, jakby wykonywała jakiś dziwaczny taniec. Po chwili tego zamieszania zrobiło się cicho.

- Frania i Bronek?!

- Pani Joanna? **Czy jesteśmy w Gdyni? W Muzeum Emigracji?**

- **Pewnie, że w Gdyni! A gdzie by indziej? Co wy tutaj robicie?! I skąd tu tyle pary?**

Wykrzyknęła zdumiona kobieta, przecierając zaparowane okulary. W tym samym momencie coś pyknęło cicho, a w powietrzu uniół się mały obłoczek, tak jak wtedy, kiedy woda w czajniku kończy się gotować.

- Pani Joanno! My tylko... To wszystko przez tę książkę, którą dała nam ciocia! To znaczy... Zaczęło się od książki, mieliśmy odnieść ją do biblioteczki, tej która jest na wystawie, ale tam jest ukryte pomieszczenie! Wie pani o tym? Zupetnie, jak na filmach! Pełno tam dziwacznych sprzętów z pokrętłami i przyciskami, takich jak... No właśnie, gdzie on jest? Opowiadały dzieci, nie mogąc złapać tchu, a Pani Joanna próbowała zrozumieć z tej relacji cokolwiek, patrząc to na porozrzucane plecaki, to na coraz bardziej fioletowy siniak na kolanie Frani. W tym momencie zjawiała się ciocia.

- Ach, tutaj jesteście! Wybaczcie, że musieliście na mnie czekać te pięć minut! Miałam bardzo ważny telefon. No nic, najważniejsze, że jesteśmy w komplecie i możemy zwiedzać! Prawie zapomniałam, udało wam się odłożyć na miejsce tę książkę? - zapytała wesoło ciocia. Frania i Bronek spojrzeli na siebie, byli przekonani, że nie było ich całe lata, może nawet wieki. Teraz już w ogóle nic z tego wszystkiego nie rozumieli.

- No dobrze! W drogę, mam wam jeszcze sporo do opowiedzenia o emigracji!

Powiedziała ochocko pani Joanna, a dzieciaki wraz z ciocią dołączyły do grupy zwiedzających. W kolejnych salach usłyszeli o Marii Skłodowskiej-Curie, Ernieście Malinowskim, zobaczyli też zegarek na łańcuszku, zupetnie taki sam, jak miał Antoni Patek, którego pracownię całkiem niedawno odwiedzili.

- Ciociu, wiesz, że taki sam zegarek widzieliśmy w pracowni Pana Antoniego Patka?

Szepnęła Frania.

- Naprawdę? Jak tylko skończymy zwiedzać, pójdziemy do muzealnej kawiarni i tam wszystko mi opowiecie!

W pierwszym momencie ciocia wcale nie zdziwiła się tą informacją, Frania i Bronek mieli bardzo bujną wyobraźnię, jednak po chwili, zaczęła mieć wrażenie, że coś jest nie tak. Doskonale wiedziała, kiedy dzieci żartują, a kiedy mówią na poważnie. Tego dnia dowiedziała się od nich jeszcze wielu ciekawych rzeczy na temat innych emigrantów, jak Pola Negri, czy Tamara Łempicka. I kiedy tak stali na portowym pirsie (tuż koło budynku muzeum - dawnego Dworca Morskiego), przyglądając się odpływającym statkom, ciocia pomyślała, że chociaż pracuje tu już kilka ładnych lat, **Muzeum Emigracji wciąż skrywa przed nią wiele tajemnic...**

**Tekst:** Dział Edukacji Muzeum Emigracji w Gdyni

**Grafika:** Joanna Kurowska, ilustracja



MUZEM  
EMIGRACJI  
GDYNIA ul. Polska 1

  
**GDYNIA**  
*moje miasto*